

BEATA BIELSKA   
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## „PRAWO DO NIENAZNACZANIA”. O JĘZYKU W BADANIACH I O KILKU SPOSOBACH BUDOWANIA ZESPOŁÓW, KTÓRE MOGĄ TEN JĘZYK POPRAWIĆ

### Streszczenie

Tekst przedstawia koncepcję „prawa do nienaznaczania”/niestygmatyzowania osób uczestniczących w badaniach jako elementu prawa do niebycia wykorzystanym/wykorzystaną i ochrony przed krzywdą. Zagadnienie to omawiane jest na przykładzie trzech projektów badawczych (na temat ruchu LGBT\* w Polsce, migrantów i migrantek pracujących w polskiej akademii oraz badania osób grubych). Autorka proponuje również trzy strategie budowania zespołów badawczych, które umożliwiłyby realizowanie w praktyce „prawa do nienaznaczania”, omawiając zalety i wady proponowanych rozwiązań.

**Słowa kluczowe:** osoby uczestniczące w badaniach podatne na zranienie, etyka badań, język, grupa mniejszościowa i dominująca, wykorzystanie i krzywda

### WSTĘP

Czwartego czerwca 2020 roku pod ambasadą USA w Warszawie odbyła się demonstracja poparcia dla ruchu Black Lives Matter. Na tej demonstracji jedna z uczestniczek trzymała transparent z napisem „STOP CALLING ME MURZYN”. Zdjęcie tej uczestniczki, wykonane przez Rafała Milacha [2020],

---

Dr, Wydział Filozofii i Nauk Społecznych; e-mail: [bielska.beata@umk.pl](mailto:bielska.beata@umk.pl);  
<https://orcid.org/0000000254582435>

było wielokrotnie udostępniane i komentowane. Zainspirowało też polską debatę o języku, jakim mówimy o osobach czarnoskórych czy Mulat(k)ach (por. np. dyskusja na ten temat z perspektywy kobiet [TheMoolar 2020]; analizy rasizmu w dyskursie publicznym w Polsce [Ohia 2017]). Dyskusja o nienaznaczającym języku – nie tylko w kontekście rasizmu – dotyczy także badań społecznych. To między innymi ona zainspirowała mnie do napisania poniższego tekstu.

Rozważania na temat języka stosowanego w opisach wyników badań pojawiły się też w jednej z moich ostatnich współautorskich publikacji, kilka miesięcy przed dyskusją na temat warszawskiej demonstracji. Piszę o tym dokładniej w dalszej części tekstu. Nie był to jednak pierwszy moment, w którym język „praktykowania” badania – od pierwszych pomysłów, przez sposób komunikacji z osobami uczestniczącymi w badaniach, po popularyzowanie publikacji – wydał mi się ważnym zagadnieniem etycznym. To zagadnienie pojawiało się także w moich wcześniejszych publikacjach. Dotyczy ono każdego badania społecznego i każdego etapu procesu badawczego, ale niekoniecznie na każdym jest uświadamiane. Czasem zdarza się, że dopiero osoby uczestniczące w badaniach komunikują nam, że pewien sposób mówienia jest stygmatyzujący. Niekiedy (część?) samo użyte w projekcie słownictwo „na starcie” zniechęca część badanych do udziału, możemy więc nigdy nie dowiedzieć się, że język należałoby zmienić. Czasem myślimy o tym dopiero, gdy analizujemy i publikujemy wyniki.

W poniższym artykule proponuję stosowanie pojęcia „prawo do nienaznaczania” jako elementu prawa do niebycia wykorzystanym/wykorzystaną i/lub prawa do ochrony przed krzywdą. Krzywdzenie polegałoby w tym przypadku na posługiwaniu się stygmatyzującym językiem i promowaniu go. Przyczyniałoby się więc do zwiększania poziomu odczuwanego stresu mniejszościowego<sup>1</sup>. Wykorzystanie polegałoby na uzyskiwaniu profitów w rozwoju naukowym bez wykonania pracy wobec badanej grupy czy społeczności. Przykładem tego może być sytuacja, gdy dana osoba wydaje publikację, ale nie wykonuje pracy nad językiem, którego używa. Nie „odwdzięcza się” za dostęp do wiedzy o społeczności. „Prawo do nienaznaczania” byłoby tutaj rozumiane jak prawo do niestygmatyzowania w Goffmanowskim rozumieniu społecznego piętna [1963]. Samego społecznego naznaczania nie da się oczywiście całkowicie wykluczyć, ale na pewno można dążyć do jego eliminacji z procesu badawczego – na tyle, na ile tylko w danych okolicznościach jest to możliwe. Odpowiedzialność badawcza byłaby wtedy znacznie rozszerzona. Odpowiednie zapisy dotyczące krzywdy i wykorzystywania

---

<sup>1</sup> Stres mniejszościowy to dodatkowy, chroniczny stres wynikający z przynależności do grupy mniejszościowej i wpływający negatywnie na zdrowie psychiczne. Jest efektem działania stygmatyzującego otoczenia, a nie cech czy zachowań jednostki [Meyer 1995: 38; 2003].

już istnieją w kodeksach etycznych, na przykład w „Kodeksie etyki socjologa” Polskiego Towarzystwa Socjologicznego [2012]. Tutaj prezentuję rozszerzoną interpretację tych zapisów. Ma ona w zamyśle służyć pogłębionej refleksji nad tym, jak myślimy, mówimy i piszemy o tym, kogo i z kim badamy. W artykule celowo stosuję formy męskie i żeńskie obok siebie lub zamiennie.

## O JĘZYKU NIEPRZEZROCZYSTYM

Opisane tu zagadnienia lokują się więc w polu rozważań nad etyką komunikacji językowej w nauce i języka emancypacyjnego. Działalność ruchów równościowych w drugiej połowie XX wieku przyczyniła się do zmian w tym zakresie. Krytkowano między innymi język seksistowski, rasistowski czy odnoszący się do konkretnych grup etnicznych [Huss, Lindgren 2011: 3–8, 12]. Jak wskazują w dalszej części tekstu, także dziś działalność ruchów społecznych ma wpływ na użycie języka dotyczącego grup mniejszościowych.

Refleksja nad językiem niestygmatyzującym pojawiła się już w publikacjach autorów i autorek piszących o różnych kategoriach społecznych i społecznościach w Polsce. Zwykle nie zajmuje tam wiele miejsca. Małgorzata Budyta-Budzyńska badała migrujących Polaków i w tym kontekście rozważała stosowanie miejscowników „w” i „na” w odniesieniu do Islandii. W książce stosowała określenie „na Islandii” w odniesieniu i do państwa, i do wyspy. Wskazywała też, że językowo pokazuje to peryferyjność Islandii w odróżnieniu od Irlandii [Budyta-Budzyńska 2016: 9]. W artykule opublikowanym później zdecydowała się na pisanie o migracji „w” i „do Islandii” (jako państwa), a nie „na Islandię” (jako wyspę) [Budyta-Budzyńska 2020: 122]. Przykład ten wyraźnie pokazuje, jak pogłębiona refleksja pozwala zmieniać i doprecyzowywać wybory językowe. I w książce, i w artykule opisane rozważania umieszczone są w przypisach dolnych. Także Inga Kuźma [2015: 14–15] zdecydowała się na zmianę językową. Zrezygnowała z pisania o „bezdomnych” na rzecz określeń takich jak „osoby dotknięte bezdomnością”, „doświadczające”, „doznające bezdomności”, „żyjące w kryzysie”, „w sytuacji bezdomności”. Uznała taki język za „sprawiedliwszy”. Autorka wskazywała, że we wcześniejszych publikacjach pisała inaczej i że na tę zmianę wpłynęły dyskusje z uczestnikami badań. Rozważania te stanowią część rozdziału opisującego kluczowe dla książki pojęcia. Z kolei Agnieszka Golczyńska-Grondas i Małgorzata Potoczna [2013] wspominały (w jednym zdaniu) o języku naukowym opisującym osoby w sytuacji ubóstwa i o naznaczającej koncepcji „podklasy”. Jak pisały, „już w latach 90. badania biograficzne skłoniły część polskich badaczy do krytycznej refleksji dotyczącej koncepcji *underclass*

i w rezultacie rezygnacji z używania pojęcia podklasy w związku z jego silnie stygmatyzującym charakterem” [Golczyńska-Grondas, Potoczna 2020: 392]. Nie wiemy, niestety, co konkretnie skłoniło te osoby do zmiany stosowanego określenia – czy był to wynik informacji zwrotnej od osób uczestniczących w badaniach, dyskusji w zespołach badawczych, reakcji na publikacje. Arkadiusz Karwacki i Piotr Błędowski [2020: 144] podają jedynie, że tego określenia używa się obecnie rzadziej. Tutaj jest to tylko pół zdania.

Przedstawiane przeze mnie rozważania lokują się w polu badań w działaniu, zaangażowanych i feministycznej filozofii nauki. W tym nurcie badawczym dąży się – niekiedy w formie ukrytych założeń – do redukcji dysproporcji władzy między osobami badającymi i badanymi [Carter 2004: 346]. Jedną z technik pozwalających osiągnąć ten cel jest dopasowywanie do siebie osób badanych i badających pod względem pewnych cech, na przykład kobiety rozmawiają z kobietami na temat nierówności płci. Nie zawsze jest to dobre rozwiązanie – proces badania podlega zmiennym interpretacjom i ta cecha, która badaczkom wydaje się ważna, dla badanych może mieć drugorzędne znaczenie [por. Maynard 2002: 36]. Przytoczony przykład dysproporcji władzy może dotyczyć bardzo wielu aspektów procesu badawczego, tutaj zajmuję się jednym wybranym – językiem opisu. Jednocześnie mam świadomość, że samo wybieranie tematu badań i badanej społeczności jest konstruowaniem i w konsekwencji może być naznaczaniem. Z drugiej strony, jak wskazuje Krzysztof Konecki [2020: 192], inspirując się ideami Eviatara Zerubavela i Ervinga Goffmana, wybory językowe w nauce określają też to, co i jak „zauważamy”<sup>2</sup>, na czym skupiamy uwagę, a co traktujemy jako oczywiste. „Zauważenie” może więc czynić dane zagadnienie istotnym i przeciwstawiać się próbom przemilczenia go.

Relacja władzy w procesie badawczym może być bardzo płynna. Osoby badające i badane mogą wchodzić w różne role, ich tożsamości także są procesualne, niektóre są dla jednostki szczególnie ważne, inne mniej. Zgodnie z ideą analizy intersekcjonalnej nie należy wyróżniać i analizować tylko jednego aspektu tożsamości, gdyż w wielu przypadkach to właśnie skrzyżowanie różnych wymiarów pokazuje zupełnie nowe formy wykluczenia [Crenshaw 1989: 140]. Badania feministyczne są więc przeze mnie rozumiane, tak jak przez Patricję Lather, jako takie, w których „społeczne konstruowanie płci znajduje się w centrum dociekań” [Lather 1991: 71, cyt. za: Ross 2001: 163–164], ale które nie ograniczają się do tych zagadnień. Wiele studiów z tego zakresu porusza szeroko rozumiany problem nierówności.

---

<sup>2</sup> Cudzysłów Krzysztofa Koneckiego.

Punktem wyjścia są więc dla mnie rozważania problematyzujące sposób konstruowania wiedzy o świecie społecznym. Za Donna Haraway [1988: 581–583] odrzucam pozytywistyczny podział na obiektywne i subiektywne i skupiam uwagę na usytuowaniu różnych form i źródeł wiedzy (*situated knowledges*). Przyznaję jednocześnie, że nie uważam wszystkich form społecznej wiedzy za równie użyteczne w wyjaśnianiu szerszych zjawisk społecznych i próbach przewidywania tego, co dopiero może się wydarzyć. Stoję na stanowisku, że naukowe „oprzyrządowanie”, w tym w przypadku nauk społecznych, pozwala lepiej zrozumieć rzeczywistości społeczne niż wiedza potoczna i doświadczenie biograficzne. Im lepiej w naszych projektach badawczych uświadamiamy sobie nasze usytuowania [Haraway 1998; Haraway 2008] i ich wpływ na nasz sposób praktykowania badań, tym większą mamy szansę, by te badania ulepszać. Załóżmy chwilowo, czyli na potrzeby tego artykułu, że ulepszanie jest to uzyskiwanie takich opisów i wyjaśnień, które pozwalają albo dokładniej niż inne wnioskować o przyszłym stanie zdarzeń, albo – w przypadku korzystania ze szczątkowych informacji – dokładniej określić cechy całości.

W analizach posługuję się tutaj kategoryzacją Jamesa A. Banksa [1998], który wyróżnił cztery kategorie badaczy międzykulturowych. Rdzenny insider (*indigenous-insider*) akceptuje wszelkie cechy swojej społeczności i jest postrzegany jako taki, który ma legitymację do wypowiedzania się w jej imieniu. Rdzenny outsider (*indigenous-outsider*), choć wychowany w danej społeczności, zasymilował się w kulturze zewnętrznej i jest postrzegany jako outsider. Zewnętrzny insider (*external-insider*) przechodzi drogę odwrotną – od kultury zewnętrznej do asymilacji w kulturze badanej społeczności. Staje się „adoptowanym” insiderem. Zewnętrzny outsider (*external-outsider*) niewiele rozumie i w niewielkim stopniu ceni kulturę badanej społeczności, więc jest podatny na błędne interpretacje. Oryginalnie Banks stosował tę typologię do badań w USA i do różnic „rasowych”. Typologię Banksa da się bez problemu zastosować do opisywanego przeze mnie badania akademików i akademikzek urodzonych poza Polską. W przypadku badań ruchu LGBT\*<sup>3</sup> i osób grubych jest to trudniejsze. Rozszerzam więc tutaj znaczenie wychowania na socjalizację pierwotną i wtórną wśród osób o pewnych cechach i tożsamościach. Na przykład lesbijka wychowana w rodzinie heteronormatywnej może z czasem przejść socjalizację wtórną w grupie rówieśniczej kobiet nieheteroseksualnych. Osoba gruba może się wychować w rodzinie osób grubych akceptujących różnorodność cielesną i z czasem

---

<sup>3</sup> Gwiazdka (\*) oznacza wszystkie kolejne kategorie osób występujące po literze „T”, czyli osoby queer, aseksualne, interplciowe i sojuszników.

zaakceptować szczupły ideał piękna i odciąć się od rodziny pochodzenia. Będę się do tej typologii odwoływać w dalszej części tekstu.

Badania, w których jasno określamy swoje usytuowanie i bierzemy je pod uwagę przy podejmowaniu dalszych kroków badawczych, to badania pozwalające skuteczniej zredukować dysproporcje władzy. Elementem tego procesu jest refleksja nad językiem, jakiego używamy w badaniu. Celem istnienia „prawa do nienaznaczania” jest więc redukcja asymetrii władzy w procesie badawczym. Nie tylko tożsamości mają tu znaczenie, ale też ich usytuowanie na continuum dominacji i podporządkowania. Warto również zaznaczyć, że studia feministyczne to niejedyny punkt wyjścia, który może prowadzić do takich wniosków. Sprzyjają temu wszelkie studia związane z badaniem mniejszości kulturowych.

### **„PRAWO DO NIENAZNACZANIA” – TRZY STUDIA PRZYPADKU**

Rozważać tu będę dokładniej trzy projekty badawcze, które (współ)realizowałam. Pojęcie „prawo do nienaznaczania” nie pojawiało się w nich wprost. Skłoniły mnie one jednak do refleksji etyczno-metodologicznej i dlatego swoje rozważania ilustruję właśnie tymi przykładami.

Pierwszy z nich to jakościowe badanie ruchu LGBT\* (lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, queer, aseksualnych, interpłciowych i sojuszników/sojuszniczek) w Polsce realizowane przeze mnie samodzielnie [Bielska 2018]. W badaniu wykorzystałam techniki: wywiadów pogłębionych (indywidualnych, diad), zogniskowanego wywiadu grupowego, obserwacji uczestniczącej i analizy treści (transkryptów ze spotkań, sprawozdań i stron internetowych). Badanie realizowałam w latach 2013–2016. Refleksja nad językiem była obecna w projekcie jeszcze przed fazą terenową, dzięki mojemu zaangażowaniu w ruch. Od początku działalności aktywistycznej byłam intensywnie socjalizowana do używania określonego języka. Zgodnie z typologią Banksa [1998: 7–8] przyjąłam w tym przypadku rolę zewnętrznej insiderki i w tym badaniu tę typologię da się łatwo zastosować. W trakcie badania ruchu LGBT\* równocześnie zapoznawałam się z bogatą literaturą naukową, co pozwoliło mi dostrzec dużą niejednorodność w sposobie opisywania tych zjawisk (por. cytaty w dalszej części tekstu). Część osób piszących o ruchu i o osobach LGBT\* w ogólności nie przedstawia w swoich opracowaniach rozważań na temat stosowania nienaznaczającego języka. Ich refleksje dotyczą raczej trafności stosowanych sformułowań, czyli tego, na ile dobrze opisują one badane zjawiska. Dla przykładu, w projekcie „Rodziny z wyboru” Joanny Mizieleńskiej posługiwano się pojęciami związków/par jednopłciowych w odróżnieniu od pojęć takich jak związki/pary homo- i heteroseksu-



alne [Mizielińska, Abramowicz, Stasińska 2014]. Ponieważ orientacja seksualna (homo-, bi-, hetero- czy aseksualność) dotyczy jednostki, używanie tego pojęcia w odniesieniu do związków byłoby nieadekwatne. Ostatecznie zdecydowałam się na przyjęcie słownictwa akceptowanego w głównym nurcie badanego ruchu, czyli wśród grup nieformalnych i organizacji znajdujących się na liście organizacji LGBT\* tworzonej przez jedno ze stowarzyszeń. Za podjęciem takiej decyzji przemawiało kilka argumentów. Po pierwsze, spójność metodologiczna z podejściem tzw. socjologii zaangażowanej (czy też orientacji krytycznej w socjologii [por. Mucha 1986] albo socjologii publicznej [por. Burawoy 2004]) – chciałam częściowo mówić językiem badanej mniejszości. Po drugie, użyteczność i trafność – język badanych był bardziej zniuansowany, a więc lepiej opisywał bogactwo doświadczeń uczestników badań niż język głównego nurtu/mainstreamu.

Badany przeze mnie ruch walczy nie tylko o społeczne uznanie tożsamości płciowych i seksualnych, ale też częściowo o ich zniesienie. W takiej sytuacji, gdy zgłaszane są niekiedy sprzeczne postulaty, nie da się zastosować w tekście niezmiennych reguł pisowni. Jeśli tożsamości są ważne, to powinnam, dla przykładu, pisać o „lesbijkach” (zwłaszcza że są zwykle wymazywane z treści kultury i niewidoczne). Jeśli nie są ważne, bo dążymy do ich zniesienia, to być może powinnam pisać tylko o „osobach”. Z tego powodu w publikacji zamiennie stosowałam formy żeńskie i męskie, a tam, gdzie było to możliwe, starałam się ich unikać. Taki „bezgenderowy” język jest w polszczyźnie bardzo trudny do zastosowania, szczególnie w przypadku opisu w czasie przeszłym. Pisząc dzisiaj, na pewno stosowałabym go częściej – przez wzgląd na osoby niebinarne. Jest to też lepsze rozwiązanie w porównaniu ze stosowaniem wszędzie dwóch form genderowych. To drugie rozwiązanie czyni tekst zwykle trudno czytelnym lub w ogóle nieczytelnym – przez dodatkowe słowa i ukośniki, np. „On(a) zdecydował(a) się...” lub „On/ona zdecydował/zdecydowała się...”. Tekst staje się też automatycznie dużo dłuższy.

Druga decyzja dotyczyła niestosowania ujęć medykalizujących („-izmów”; [por. Krzyszpień 2010; Kłonkowska, Dynarski 2017]). Pisałam więc „homoseksualność”, a nie „homoseksualizm”; „transeksualność”, a nie „transeksualizm”; „osoba homoseksualna”, a nie „homoseksualis(t)ka”; „osoba interpłciowa”, a nie „hermafrodyta”. Z kolei na etapie przygotowywania publikacji zdecydowałam się pisać nie „osoby LGBT”, ale „osoby nieheteronormatywne”. Po raz kolejny był to element wkluczania badanych podmiotów do języka badania. Akronim LGBT\* jest często rozbudowywany – w różnych kontekstach w różny sposób (LGBT, LGBTQ, LGBTQIA, LGBTQAIP itd.). Na przykład niekiedy literka „A” w akronimie to osoby „aseksualne”, a niekiedy *allies* (sojusznicy/sojusz-

niczki). Litera „P” oznacza osoby panseksualne, „D” – demiseksualne itd. Słowo „nieheteronormatywne”<sup>4</sup> lepiej oddaje to, co łączy te zróżnicowane kategorie społeczne. Akronimu używałam jednak w odniesieniu do całego ruchu („ruch LGBT\*”) jako pewnej społecznej całości.

Wszystkie powyższe decyzje językowe nie dotyczyły sytuacji, w której omawiałam lub cytowałam publikacje innych autorek/autorów. Wtedy pozostawałam przy określeniach stosowanych w wybranych źródłach. W poniższych fragmentach – kolejno raportu i książki – widać, jak autor pisze o „homoseksualizmie”, a autorka i autor o „homoseksualności”<sup>5</sup>.

Z dezaprobatą większości respondentów, choć już nie z tak silnym potępieniem (od 27% do 47%) spotykają się: przekraczanie dozwolonej prędkości na jezdni, jazda na gapę w autobusie lub tramwaju, homoseksualizm, świadome kupowanie rzeczy podrabianych (fałszowanych) oraz ściąganie na egzaminach [Boguszewski 2013: 5].

W ten sposób narodził się medyczny model homoseksualności, szeroko propagowany przez działaczy na rzecz reform i lekarzy z obszaru Prus [Grunt-Mejer, Iniewicz 2020: 15].

Raz jeszcze warto podkreślić, że namysł nad językiem był tak ważnym elementem mojego projektu i pojawił się na tak wczesnym etapie z tego względu, że praktykowałam to badanie z wewnątrz badanego ruchu, jako aktywna działaczka. Byłam więc znacznie bardziej uwrażliwiona na to, jakie reakcje w badanej społeczności może wzbudzić język opisu. Zakładałam też, że publikację przeczytają badane przeze mnie osoby. Nastawiałam się na swego rodzaju „kontrolę” ze strony osób aktywistycznych. Ostatecznie żadna z badanych osób nie zgłosiła uwag do języka, jakim pisałam. O sobie samej chciałam również pisać w sposób dla mnie niestygmatyzujący. Warto wspomnieć, że przedstawiciele i przedstawicielki ruchu starają się też, w ramach działalności rzeczniczej, mieć wpływ na to, jakim językiem mówią o nich media. To w konsekwencji może być przenoszone na język opisu w publikacjach naukowych.

R: I muszę ci powiedzieć, że od czasu, kiedy powstała Trans-Fuzja, do dzisiaj jest ogromna różnica choćby w języku, jaki się w przestrzeni medialnej dzieje w ogóle, mówi się na temat transpłciowości. M: A podasz jakieś przykłady? R: Kiedyś bardzo często mówiono, mylono

<sup>4</sup> Nieheteronormatywne, czyli wychodzące poza granice kultury heteronormatywnej, w której heteroseksualność i przynależenie do jednej z tylko dwóch kategorii płci (kobieta/mężczyzna) jest czymś oczywistym. Przejawem zachowań heteronormatywnych będzie założenie, że napotkana kobieta może mieć chłopaka, ale już nie dziewczynę czy osobę partnerską o tożsamości niebinarnej.

<sup>5</sup> Nieco innym zagadnieniem jest dyskusja o tym, jak w ogóle pytamy innych ludzi (kulturą większość) o interesującą nas mniejszość. Czy dopuszczamy pewien sposób formułowania pytań, np. skojarzenie ze „złem”, „moralnością” i „normalnością”, a inne odrzucamy (por. język w innym raporcie [Górska 2020: 23]).



transwestytów z osobami transseksualnymi, [...] było mówienie „A bo to są chorzy ludzie”, „zboceńcy” też padało, że to są zboceńcy i mówiło się „transwestyci”. To jeszcze w 2008, pamiętam, my robiliśmy taką prasówkę [...]. Nie mówiło się kiedyś dużo na ten temat, a teraz już w tej chwili bardzo często redaktorzy, sami redaktorzy używają „transpłciowość”, już wiedzą, o co chodzi. Język się zmienia, naprawdę, po prostu ewidentnie widać, że jednak się uczą, także to są te przykłady, że no, „transwestyci”, „zboceńcy”, a już w tej chwili nie [W1<sup>6</sup>].

Drugi omawiany przeze mnie projekt to jakościowe (indywidualne wywiady pogłębione) badanie akademików i akademikzek, którzy wyemigrowali do Polski. Badanie realizowane było w latach 2018–2019 w zespole, którym kierował inny badacz. Główne decyzje metodologiczne podjęte zostały, zanim dołączyłam do zespołu. Brałam jednak udział w zbieraniu danych, analizie wyników i opisywaniu części z nich. W tym projekcie zagadnienie języka pojawiło się w trzech kontekstach – obraźliwości słowa „Murzyn”, pisowni „w/na Ukrainie/Białorusi/Litwie” oraz stosowania określenia „cudzoziemiec/cudzoziemka”. W publikacji analizowałam, w jakich formach badani i badane doświadczali dyskryminacji [Łuczaj i in. 2020: 130].

Warto wspomnieć, że niektórzy badani [akademy i akademikzki] sami nie byli wolni od uprzedzeń. Dwie osoby użyły [w czasie wywiadu] słowa „Murzyn”. Jak w każdej grupie mniejszościowej można więc i tutaj zaobserwować zjawisko przemocy horyzontalnej, czyli przemocy wobec członków własnej grupy mniejszościowej (Freire 2005: 45–46) lub innych grup mniejszościowych [...]. Uznajemy tutaj słowo „Murzyn” za obraźliwe [por. Nowicka 2017: 5–6; Mączewski 2017; Mikulska 2010: 27].

Jedna osoba porównała swoje doświadczenia mikroagresji [Sue i in. 2007: 273–275] do doświadczeń osób czarnoskórych: „Bo takie pytanie «Skąd akcent, skąd pani jest?» to jest od razu w sumie, taka to jest zawoalowana agresja, bo to jest od razu pytanie, no że nie jesteś swoja. To jest taki przytyk. Tak jakby Murzyna zapytać «A dlaczego masz czarną skórę? Jesteś Murzynem czy co?»». Tak niby z uśmiechem, ale jednak ty jesteś obcy” [W33]. Druga osoba oceniała nastawienie Polaków do cudzoziemców jako rasistowskie: [Moderator(ka)]: „A proszę powiedzieć, nastawienie do obcokrajowców Polaków myśli pani, że jest pozytywne, negatywne?” Respondent(ka): „Do ludzi, na przykład Murzynów, [jest] rasistowskie” [W61]. Zespół piszący książkę zdecydował się na uznawanie określenia „Murzyn” za obraźliwe. Wśród naszych badanych znalazły się osoby z Ukrainy (trzydzieści siedem) i Białorusi (sześć). To w tym projekcie jedna z badanych osób zwróciła uwagę na stosowanie określeń „na Ukrainie/na Białorusi/na Litwie” i postulowała zastąpienie ich sformułowaniami „w Ukrainie/w Bia-

<sup>6</sup> Wywiad pierwszy. Numeracja wywiadów zgodna z numeracją w przywoływanych publikacjach.

lorusi/w Litwie”. Jak wskazujemy w innej publikacji [Bielska i in. w druku], „na” używa się raczej w odniesieniu do regionów Polski, a miejscownik ten stosowany jest rzadziej, odkąd wskazane kraje uzyskały niepodległość [Bańko 2015]. Taki sposób mówienia – choć nie zawsze konsekwentny – odzwierciedla podział centrum–peryferie (por. podobne rozwiązanie [Budyta-Budzyńska 2020: 122]). W języku angielskim odpowiednikami byłyby prawdopodobnie „Ukraine” i „the Ukraine” (korespondencja mailowa z Daryą Małyutiną).

Wie pani, w ukraińskich stereotypach istnieje taki stereotyp nieprzyjemny o tym, że czasem Polacy są tacy nastawieni do innych narodów, tych, które były podległe Rzeczypospolitej, takie, jakby powiedzieć, tak... imperialnie. Bo to nie było imperium. Ale to na przykład takie elementy w języku, których nie odczuwa Polak, odczuwa je Ukrainiec czy Białorusin, czy Litwin. Na przykład kiedy Polacy mówią „w Rosji”, „w Polsce”, ale mówią „na Ukrainie”, „na Litwie”, „na Białorusi” [W52].

Opisywana wyżej refleksja pojawiła się w projekcie, po pierwsze, dość późno, po drugie, za sprawą osób uczestniczących w badaniu. Była żywo dyskutowana w ramach zespołu badawczego. Warto dodać, że osoby należące do zespołu dzieliły z badanymi pewne cechy – wykonywany zawód czy płeć – ale nie dzieliły doświadczenia przynależenia do mniejszości etnicznej w kraju zamieszkania. Reprezentowały więc grupę kulturowo dominującą. Według typologii Banksa zespół badawczy należał, pod względem cech etnicznych, do kategorii zewnętrznych outsiderów. Zespół zdecydował się również na opisywanie osób badanych jako „urodzonych za granicą”, a nie „cudzoziemców/cudzoziemek”. Głównym argumentem przemawiającym za takim wyborem była poprawność merytoryczna. Część badanych posiadała polskie obywatelstwo, część czuła się Polakami i Polkami. Słowa „cudzoziemiec/cudzoziemka” nie oddawałyby różnicowania badanej grupy. Można tu jednak rozważyć też drugi argument – urodzenie za granicą to cecha, a bycie cudzoziemcem/cudzoziemką może być już określeniem czyjejś tożsamości. Jedna z osób, z którą planowano przeprowadzenie wywiadu, odmówiła udziału właśnie dlatego, że zakwalifikowano ją do grona osób urodzonych za granicą i że jej życiorys z tego powodu nas interesował. Zakwestionowała więc sam wybór badanej populacji i, jak przypuszczam, poczuła się już wtedy naznaczona.

Podobne zagadnienia w swojej publikacji poruszała Darya Małyutina [2020]. Ją z kolei interesował język, którym w badaniach prowadzonych w Wielkiej Brytanii określano migrantów i migrantki z krajów „postsowieckich”. W szczególności krytykowała używanie upraszczających słów, takich jak „mówiący po rosyjsku” (*Russian-speakers*). Więcej na temat dylematów etycznych w projekcie piszemy w odrębnych publikacjach [Bielska i in. w druku; Łuczaj i in. 2020]. Badani mogli zapoznać się z częścią publikacji, ale już po ich wydaniu. Wyma-

gania grantowe uniemożliwiły wygospodarowanie czasu na włączenie badanych na wcześniejszym etapie. Na tę chwilę nie zgłoszono nam uwag dotyczących języka publikacji.

Trzeci projekt to także badanie jakościowe (indywidualne wywiady pogłębione z narracyjnym komponentem biograficznym), które realizowałam we współpracy z inną badaczką w latach 2018–2019<sup>7</sup>. Dotyczyło osób grubych. Jedna z nas dzieliła z badanymi wybraną cechą cielesną („grubość”), druga nie. Należałyśmy więc, w okresie badania i pod względem badanej cechy, do kategorii: rdzenna insiderka oraz zewnętrzna outsiderka. Jednocześnie warto podkreślić, że niełatwo było w tym przypadku zastosować typologię Banksa, gdyż cały czas trudno mówić o istnieniu w Polsce znacznej i aktywnej społeczności/ruchu przeciw dyskryminacji osób grubych, a więc i o formach legitymizacji mówienia w imieniu grupy.

Badałyśmy osoby cisplciowe<sup>8</sup> (kobiety i mężczyźni) i transplciowe. Projekt realizowałyśmy z perspektywy tzw. krytycznych studiów nad grubością (*critical fat studies* [por. Wann 2009: xii; Rothblum, Solovay 2009; Cawley 2011]), które starają się przejąć (*capture*) stygmatyzujące określenie (por. podobna historia słowa „queer” [Baer 2007: 100]). Ten nurt badawczy inspirowany jest działalnością ruchów społecznych walczących z dyskryminacją ze względu na grubość (*fatism* – grubofobia). Słowo „gruby” jest uznawane za stygmatyzujące, ale ruchy *fat-positive*, stosując je często i w pozytywnym kontekście, starają się zmienić jego funkcję z piętnującej na opisową.

Trzy kategorie określeń miały znaczenie w tym projekcie. Po pierwsze, w języku polskim funkcjonują liczne eufemizmy dotyczące interesującej nas populacji. Należą do nich słowa takie jak „puszysty/puszysta”, „przy kości”, „pulchna/pulchny”. Uznałyśmy, że możemy użyć tych określeń przy poszukiwaniu osób badanych, aby „zarzucić sieć” dość szeroko i nie ograniczać się do ludzi, którzy są zaznajomieni z terminologią medyczną. Po drugie, przy rekrutacji zachowałyśmy jednak element medykalizujący. Przeprowadziłyśmy badanie z osobami, których indeks masy ciała (BMI<sup>9</sup>) przekraczał 30, czyli takimi, które spełniały medyczne kryteria „otyłości”. „Otyłość” nie bez powodu jest tu pisana w cudzysłowie – w ramach *fat studies* tak sygnalizuje się dystans do medycznych definicji grubości. W podobny sposób w krytycznych studiach nad rasą zapisuje się słowo „rasa”. Wybór określenia medykalizującego służył kontroli doboru próby – chcieliśmy rozmawiać nie z ludźmi, którzy czują się grubi/grube

<sup>7</sup> Wyniki tego badania nie zostały jeszcze opublikowane.

<sup>8</sup> Takie, których tożsamość płciowa jest zgodna z oznaczeniem w dokumentach.

<sup>9</sup> Body Mass Index – masa ciała w kilogramach podzielona przez kwadrat wzrostu w metrach.

(a mogą na przykład mieć niedowagę, jak w przypadku anoreksji czy bulimii), ale są też definiowani i definiowane jako takie osoby. Po trzecie, w opisie wyników zdecydowałyśmy się na stosowanie określeń „osoba gruba” (bez cudzysłowu), aby zachować spójność między językiem pracy a wyborami metodologicznymi.

Takie decyzje metodologiczne nie oznaczają (ani w tym projekcie, ani w jakimkolwiek innym) pełnej zgodności ze stanowiskiem osób badanych. Sami badani i badane w różny sposób odnosili się do stosowanych przez nas określeń, choć nie pytałyśmy o to wprost. Pojawiła się, dla przykładu, krytyka eufemistycznych przymiotników.

R: Nie na wszystko mam wpływ, bo na chorobę nie mam, ale na to, czy jestem chudy, czy gruby, czy tam... bo na pewno nie puszysty, bo to jest obrzydliwe określenie. M: Dlaczego pan uważa, że to jest obrzydliwe określenie? R: E tam, puszysty, albo sprawny inaczej. No jak można być sprawnym inaczej? No ludzie kochani. Tu jak zawsze można być niepełnosprawnym albo nie można być sprawnym, tak jak mądry inaczej. Jest się albo sprawnym, albo w pewnych kwestiach się jest trochę niesprawnym, ale nie można być sprawnym inaczej. No nie można być czymś inaczej, no. Dlatego „puszysty” to jest takie oglądanie sprawy, no co to jest „puszysty”? Jest się po prostu albo otyłym, albo się ma nadwagę, niekoniecznie musi być ktoś „grubas”, jak nie lubi tego określenia, ale jest się otyłym, tak. A takie tam puszysty... to takie oglądanie sprawy jest, które niby... mnie to przeszkadza, tak, nie lubię takiego zmiękczenia. To jest po prostu nadwaga, nie puszystość. Ja nie jestem puszek kłębuszek (śmiech). A ludzie lubią niektórzy takie, bo to ich jakby tak hmm... „Bo ja jestem puszysta, to jestem taka, no przecież nie jestem gruba, jestem puszysta, mi nie wolno powiedzieć”. A dlaczego nie wolno z tego żartować na przykład? Bo to jest ciekawy temat, dlaczego z tego nie wolno żartować, dlaczego z niepełnosprawności nie wolno żartować? Nieprawda, wolno, tylko wszystko musi mieć swój umiar, tak. Nie wolno kogoś obrażać, ale żartować można ze wszystkiego. Więc nie lubię w ogóle tak jak ktoś mówi „pieniązki”, tego typu, nie lubię takich oglądań [W3].

Kluczowe jest tu stwierdzenie, że nie wypowiada się osoba zaangażowana w aktywizm na rzecz własnej grupy mniejszościowej. Mówi więc o osobistym doświadczeniu, niekonfrontowanym z doświadczeniami większej liczby osób w podobnej sytuacji i z narracją na ich temat w dyskursie głównego nurtu. Narracja aktywistyczna też może przyjmować bardzo różne formy, niekoniecznie zgodne z nurtem badawczym będącym osią metodologiczną projektu. W poniższym cytacie widać ramę znaczeniową „choroby”, a nie transgresyjnej „grubości”. Uczestniczka badań krytykuje tutaj pośrednio idee *fat-acceptance*.

My jesteśmy od tego i ja, i fundacja, żeby pokazywać (westchnienie), że to, co inni uważają za jakby element naszej atrakcyjności fizycznej, to tak naprawdę jest objawem choroby. Czy chcesz, czy do ciebie dociera to, czy to jest choroba, czy nie, to jest twoja sprawa, czy chcesz mieć taką świadomość, czy nie, czy chcesz ją leczyć, czy nie, to też jest twoja sprawa. [...] No i w pierwszej kolejności zajęliśmy się tym, co uważaliśmy za najważniejsze, czyli two-

rzeniem systemu leczenia. Nie odchudzania, ale leczenia. I pacjentów na tym początkowym etapie choroby, czyli nadwaga, otyłość pierwszego, drugiego stopnia [W4].

Na trzech podanych przeze mnie przykładach widać wyraźnie, jak próba wkluczania i nienaznaczania stoi niekiedy w sprzeczności z czytelnością i zrozumiałością przekazu. Opisy stają się też zwykle dłuższe, bardziej rozbudowane. Należy również podkreślić, że destygmatyzowanie różnych grup poprzez język ma charakter procesualny. Zmienność w czasie sprawia, że to, co dziś wydaje się odpowiednim wyborem językowym, nie musi nim być za jakiś czas. Nie usprawiedliwia to jednak wszystkich wyborów i nie pozwala na dowolność. By doprecyzować to stwierdzenie, posłużę się przykładem spoza moich badań. Osoby aktywne w działaniach na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami odchodzą od określenia „osoby niepełnosprawne”, by podkreślić, że niepełna sprawność nie definiuje danej osoby [por. Karczewski 2013: 203, cyt. za: Kuźma 2015: 14–15]. Mówią więc i piszą „osoba z niepełnosprawnością”. Z kolei, gdyby w badaniu użyto terminów takich jak „kaleka” lub „inwalida”, nie tylko uznano by to za stygmatyzację, ale też rażący brak kompetencji metodologicznych<sup>10</sup>.

### **„PRAWO DO NIENAZNACZANIA” W PRAKTYCE. STRATEGIE BUDOWANIA ZESPOŁÓW BADAWCZYCH**

Głównym proponowanym przeze mnie rozwiązaniem jest aktywne, świadome przekraczanie podziału insiderka–outsiderka [Merton 1972]. Uznaję tutaj, że przedstawiciele badanych grup społecznych czy kategorii mają uprzywilejowany, ale nie monopolistyczny dostęp do wiedzy o sobie i swojej społeczności [Merton 1972: 11]. W szczególności sposób rozumieją to, co my – jako badaczki i badacze – próbujemy zrozumieć, gdy do danej społeczności nie należymy. Ta wiedza, bez odpowiedniego włączenia badanej społeczności, będzie nam systematycznie umykać, a nasze badania wiele na tym stracą. Prezentowane tu postulaty są już zresztą zakotwiczone w socjologicznej tradycji. Interwencja socjologiczna Alaina Touraine’a, stosowana też w polskim kontekście [Matuchniak-Krasuska 1995], zakładała, że osoby uczestniczące w badaniach miały szansę stać się badaczami i badaczkami w tym sensie, że zaczynały socjologicznie analizować aktywność własnego ruchu. Jedną z ról badawczych mogła też przyjmować osoba identyfikująca się z ruchem.

---

<sup>10</sup> Przykładem podobnych dylematów jest określenie TAB (*temporarily able-bodied person*). Pojęcie to miało zastąpić słowo „niepełnosprawny(-na)” (*disabled*), z czasem było krytykowane za nieadekwatność merytoryczną. Za tę uwagę dziękuję anonimowej Recenzentce/anonimowemu Recenzentowi.

W literaturze refleksja na temat podziału insider–outsider często dotyczy jednej badaczki/badacza, a nie zespołu. W takiej sytuacji byłam także ja, gdy badałam ruch LGBT\*<sup>11</sup>. Uważam jednak, że zespół – o ile jest odpowiednio skonstruowany i mamy w nim do czynienia z demokratyczną współpracą – ma szansę rozwiązać wiele z istniejących problemów. Sytuacja idealna to taka, gdy przynajmniej wstępna refleksja nad językiem, najlepiej poparta wiedzą z wewnątrz badanej społeczności/grupy, pojawi się na etapie projektowania badania i będzie wykorzystana także po publikacji wyników do ich popularyzacji i projektowania kolejnych badań. Interpretacje przedstawicieli i przedstawicielek badanych społeczności mogą być podważane zarówno przez osoby należące do zespołu badawczego, jak i środowisko badawcze, które zapoznają się z wynikami badania. Łatwo kwestionuje się w przypadku grup mniejszościowych „prawo do językowego nienaznaczania”/niestygmatyzowania, tym samym umacniając relacje nierówności. Nie wystarczy zwiększenie liczby przedstawicielek i przedstawicieli mniejszości w zespołach badawczych, kultura współpracy i instytucji musi być bardziej demokratyczna [Schiebinger 2000].

Demokratyczny zespół przekraczający mertonowskie podziały [Merton 1972] można budować na kilka sposobów. Poniżej przedstawiam kilka propozycji. Dodam tu jeszcze dwa ważne zastrzeżenia. Wszystkie propozycje dotyczą cech i tożsamości badaczy i badaczek tylko w okresie badania oraz tych cech i tożsamości, które są kluczowe z perspektywy tematyki badania.

Pierwsze rozwiązanie to włączenie do projektu osób z danej społeczności. Na początku więc osoby należące do zespołu nie dzielą z uczestnikami badań kluczowych dla projektu cech i tożsamości. To rozwiązanie może generować problem adekwatnej reprezentacji. Nierzadko współpracownikami są aktywiści i aktywistki – jako „samozwańczy” reprezentanci dodatkowo „wybrani” przez zespół badawczy. To oni tworzą publiczne normy mówienia o danej grupie (por. przykład dyskursu o transpłciowości). Normy te są w oczywisty sposób zmienne w czasie. Nie muszą być i nie są akceptowane przez wszystkich członków społeczności (por. przykład definiowania grubości jako choroby lub jako akceptowalnej cechy cielesnej). Dlatego być może dobrym rozwiązaniem byłoby włączanie osób lokujących się pomiędzy różnymi nurtami ideologicznymi badanej

<sup>11</sup> W przypadku badań realizowanych w pojedynkę można próbować posiłkować się wiedzą ze współpracy z promotorką/promotorem lub promotorką pomocniczą/promotorem pomocniczym. Inna opcja to współpraca w ramach seminariów czy nieformalnych klubów dyskusyjnych (metodologicznych, czytelniczych etc.). Głos takich osób pozostanie jednak doradczy i ma mniejszy wpływ na ostatecznie decyzje metodologiczno-etyczne w projektach. W tym artykule skupiam się więc na rozwiązaniach dotyczących budowania zespołów.



społeczności. Ewentualnie angażowanie osób z różnych nurtów. Znanym problemem jest w tym przypadku zmotywowanie osób uczestniczących w badaniach do poświęcenia swojego czasu i energii na pracę w projekcie.

W drugim scenariuszu można stworzyć zespół, w którym badacze/badaczki same należą do badanej społeczności (ale nie wszyscy). W pierwszej wersji będą rdzenni insiderzy mający legitymację wypowiedzania się w imieniu grupy. W drugiej rdzenni outsiderzy – ci, którzy mogą „powrócić” do społeczności, w której zostali zsocjalizowani [por. Islam 2019]. W trzeciej to zewnątrzni insiderzy, których społeczność „adoptowała” [Banks 1998: 8]. Te różne wymiary przynależności dają jednak zróżnicowany dostęp do wiedzy o badanej społeczności. Część informacji może być błędnie uznana przez osoby należące do społeczności za oczywiste i nieprzekazana w ramach badania [Rhodes 1994: 551–552]. Rozwiązaniem tego problemu, jak sądzę, może być zróżnicowanie struktury zespołu, między innymi włączenie do niego także zewnętrznych outsiderów. Proponowane rozwiązanie ma szansę zadziałać, o ile osoby należące do zespołu badawczego i do badanej społeczności nie są tam „dla ozdoby”, spełnienia formalnego kryterium (*tokenism*). Rozwiązanie to znamy z najróżniejszych projektów wyrównania szans czy stosowania kwot – obecność to nie zawsze sprawczość.

Trzecie rozwiązanie to badanie mniejszości z perspektywy innej mniejszości. Zespół badawczy nie reprezentuje badanej społeczności pod względem kluczowych dla badania cech, ale licznie reprezentuje inną grupę mniejszościową, na przykład badaczki feministyczne analizują działania ruchów queerowych/LGBT\*. Mają one szansę dobrze zrozumieć zróżnicowane formy wykluczenia, którym podlegają osoby uczestniczące w badaniach. Zagrożeniem jest tutaj łatwość zapomnienia o własnym uprzywilejowanym statusie – na przykład heteroseksualności czy cisplciowości.

Przedstawione rozwiązania nie muszą oznaczać, że zespół bardzo się rozróżni, gdyż rozwiązania te nie wykluczają się i jedna osoba może pełnić w nim różne role. Świadoma praca nad składem i działaniem zespołu wymaga jednak uwidocznienia – wskazania i nazwania głośno problemów dotyczących hierarchii i przywilejów, także tych w środowisku akademickim.

## ZAKOŃCZENIE

Realizacja „prawa do nienaznaczania” pozwala jednocześnie zadbać o bogatszy, bardziej zniuansowany język opisu, może ułatwiać współpracę z uczestnikami badań oraz nawiązanie z nimi dobrej relacji, może zwiększać zaufanie do badań

w ogóle, a także dbałość o poufność wewnętrzną [Tolich 2004: 101] (por. też analiza poufności wewnętrznej i zewnętrznej w odniesieniu do uczestników badań podatnych na zranienie [Surmiak 2018]). Należy również w tym miejscu podkreślić, że proponowane rozwiązania pisane są z perspektywy badaczki grup mniejszościowych. Dynamika władzy w zespole wyglądałaby zupełnie inaczej w przypadku badania grup dominujących, np. profesorów w ich kraju pochodzenia, mężczyzn polityków z dużych ośrodków miejskich, właścicieli lub zarządzających dużymi przedsiębiorstwami. Ich obecność w zespole wzmacnia dyskursy większościowe, które często są dyskursami opresyjnymi.

Można i należy prowadzić badania poza swoimi grupami tożsamościowymi. Jeżeli jednak nasze tożsamości należą do kategorii uprzywilejowanych (osoba o polskiej narodowości, mężczyzna, osoba szczupła, osoba heteroseksualna etc.), nasz głos musi być równoważony. W wielu przypadkach powinien być nawet mniej ważny – wtedy gdy decyzje dotyczą grupy wobec nas mniejszościowej. Jeśli więc przedstawicielki i przedstawiciele społeczności mówią nam, że słowo „Murzyn” jest obraźliwe i że w ich życiowym doświadczeniu to słowo służyło stosowaniu werbalnej przemocy [TheMoolar 2020], to ten argument powinien wystarczyć. Tym słowem nie powinniśmy posługiwać się w swojej publikacji poza sytuacjami, gdy cytujemy uczestników i uczestniczki badań lub innych autorów i wyraźnie to oznaczamy. Nie potrzebujemy szczegółowych analiz językoznawczych – choć warto je znać [Łaziński 2020] – by zacząć pisać i mówić inaczej. „Nie naznaczać” znaczy nie krzywdzić i nie wykorzystywać. Nie trzeba być „świętszym od papieża” outsiderem-konwertytą [Merton 1972: 20], by praktykować bardziej trafne, rzetelne i rozumiejące badania. Mamy już w nauce świetnie wykształconych insiderów i insiderki.

## BIBLIOGRAFIA

- Baer Monika.** 2007. W poszukiwaniu (nie)tożsamości. Kilka uwag na temat praktyki queer w akademickim dyskursie aktywistycznym. W: *Z odmiennej perspektywy. Studia queer w Polsce*, M. Baer, M. Lizurej (red.), 93–112. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Banks James A.** 1998. “The lives and values of researchers: Implications for educating citizens in a multicultural society”. *American Educational Research Association* 27(7): 4–17.
- Bańko Mirosław.** 2015. W Ukrainie czy na Ukrainie? <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/w-Ukrainie-czy-na-Ukrainie;16214.html> [dostęp: 29.06.2020].

- Bielska Beata.** 2018. *Potencjał zmiany. Rezultaty działania ruchu społecznego na przykładzie aktywizmu LGBT\* w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Bielska Beata, Olga Kurek-Ochmańska, Kamil Łuczaj** (w druku). „Jak badać wysoko wykwalifikowanych migrantów? Praktyczne wskazówki metodologiczne”. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*.
- Boguszewski Rafał.** 2013. Wartości i normy. Komunikat CBOS. [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_111\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF) [dostęp: 29.06.2020].
- Budyta-Budzińska Małgorzata.** 2020. „Mobilność przestrzenna na obszarach peryferyjnych na przykładzie emigracji zagranicznej ze Starych Juch i wielkowiejskiej do Starych Juch”. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* 1(175): 121–142. DOI 10.4467/25444972SMPP.20.006.11797.
- Budyta-Budzińska Małgorzata.** 2016. *Polacy na Islandii. Rekonstrukcja przestrzeni obecności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Burawoy Michael.** 2004. O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004, tłum. A. Dziuban. <http://burawoy.berkeley.edu/PS/Translations/Poland/ASA.Polish.pdf> [dostęp: 29.06.2020].
- Carter John.** 2014. “Research note: Reflections on interviewing across the ethnic divide”. *International Journal of Social Research Methodology* 7(4): 345–353. DOI: 10.1080/1364557032000094560.
- Cawley John** (ed.). 2011. *The Oxford handbook of the social science of obesity*. Oxford, New York: Oxford University Press.
- Crenshaw Kimberlé.** 1989. “Demarginalizing the intersection of race and sex: A black feminist critique of antidiscrimination doctrine, feminist theory and antiracist politics”. *University of Chicago Legal Forum* 1: 138–167. <http://chicagounbound.uchicago.edu/uclf/vol1989/iss1/8> [access: 29.06.2020].
- Freire Paulo.** 2005. *Pedagogy of the oppressed*, trans. M. Bergman Ramos. New York, London: Continuum.
- Goffman Erving.** 1963. *Stigma: Notes on the management of spoiled identity*. Englewood Cliffs, N.J.: Prentice-Hall, Inc.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka, Małgorzata Potoczna.** 2013. Znaczenie badań biograficznych w analizach ubóstwa i wykluczenia społecznego. W: *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach*, J. Grotowska-Leder, E. Rokicka (red.), 379–397. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. DOI: 10.18778/7525-967-4.22.
- Górska Paulina.** 2020. Efekt „tęczowej zarazy”? Postawy Polaków wobec osób LGBT w latach 2018–2019. Centrum Badań nad Uprzedzeniami. [http://cbu.psychologia.pl/.../f\\_buls.../LGBT\\_2018\\_2019\\_final.pdf](http://cbu.psychologia.pl/.../f_buls.../LGBT_2018_2019_final.pdf) [dostęp: 29.06.2020].
- Grunt Mejer Katarzyna, Grzegorz Iniewicz.** 2020. Psychospołeczne korelaty orientacji seksualnej. W: *Orientacja seksualna. Źródła i konteksty*, W.Ł. Dragan, G. Iniewicz (red.), 15–48. Warszawa: Scholar.

- Haraway Donna.** 1988. "Situated knowledges: The science question in feminism and the privilege of partial perspective". *Feminist Studies* 14(3): 575–599. <https://www.jstor.org/stable/3178066> [dostęp: 29.06.2020].
- Haraway Donna.** 2008. Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/ częściowej perspektywy, tłum. A. Czarnacka. Biblioteka online Think Tanku Feministycznego. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0062haraway1988.pdf> [dostęp: 19.10.2020].
- Huss Leena, Anna Riitta Lindgren.** 2011. "Introduction: Defining language emancipation". *International Journal of the Sociology of Language* 209: 1–15. DOI: <https://doi.org/10.1515/ijsl.2011.018>.
- Islam Maisha.** 2019. "Reflection note: Confessions of a Muslim researcher – considering identity in research". *International Journal of Social Research Methodology* 23(5): 509–515. DOI: 10.1080/13645579.2019.1700726.
- Karwacki Arkadiusz, Piotr Błędowski.** 2020. „Bezrobocie jako współczesna kwestia społeczna – wybrane aspekty socjologiczne i ekonomiczne”. *Studia Socjologiczne* 1(236): 135–164. DOI: 10.24425/sts.2020.132454.
- Klonkowska Anna, Wiktor Dynarski.** 2017. Gender i inne kłopotliwe terminy, czyli jak mówić o różnorodności i (nie)normatywności płciowej i seksualnej. <https://jsdll.wordpress.com/2017/09/30/gender-i-inne-kłopotliwe-terminy-czyli-jak-mowic-o-roznorodnosci-i-nienormatywnosci-plciowej-i-seksualnej-anna-klonkowska-wiktor-dynarski/> [dostęp: 01.10.2020].
- Konecki Krzysztof T.** 2020. „Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* XVI(2): 188–207. DOI: 10.18778/1733-8069.16.2.11.
- Krzyspien Jerzy.** 2010. Język i emancypacja LGBT. W: *Queer studies. Podręcznik kursu*, J. Kochanowski, M. Abramowicz, R. Biedroń (red.), 139–146. Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii. [https://kph.org.pl/publikacje/queerstudies\\_podrecznik.pdf](https://kph.org.pl/publikacje/queerstudies_podrecznik.pdf) [dostęp: 29.06.2020].
- Kuźma Inga B.** 2015. *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Łaziński Marek.** 2020. „Murzyn” i „Murzynka”. [https://rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1892:murzyn-i-murzynka&catid=44&Itemid=208](https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1892:murzyn-i-murzynka&catid=44&Itemid=208) [dostęp: 24.08.2020].
- Łuczaj Kamil, Beata Bielska, Olga Kurek-Ochmańska, Janusz Mucha.** 2020. *Osiadłe ptaki. Urodzeni za granicą pracownicy polskich instytucji akademickich*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej.
- Malyutina Darya.** 2020. Whither studies of 'post-soviet' migrants in the UK? Key themes in current academic research. In: *Migration from the newly independent states*, M. Denisenko, S. Strozza, M. Light (eds.), 533–552. Cham: Springer. DOI: 10.1007/978-3-030-36075-7\_24.

- Mączewski Paweł.** 2017. „Które z rodziców jest małpą?”. Troje czarnych Polaków opowiada o polskim rasizmie. <http://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22407767,ktore-z-rodzicow-jest-malpa-troje-czarnych-polakow-opowiada.html?disableRedirects=true> [dostęp: 29.06.2020].
- Matuchniak-Krasuska Anna.** 1995. „Interwencja socjologiczna A. Touraine’a. Uwagi uczestnika”. *Studia Socjologiczne* 3–4(138–139): 97–170.
- Maynard Mary.** 2002. “Studying age, ‘race’ and gender: Translating a research proposal into a project”. *International Journal of Social Research Methodology* 5(1): 31–40. DOI: 10.1080/13645570110098055.
- Merton Robert K.** 1972. “Insiders and outsiders: A chapter in the sociology of knowledge”. *American Journal of Sociology* 78(1): 9–47.
- Meyer Ilan H.** 1995. “Minority stress and mental health in gay men”. *Journal of Health and Social Behaviour* 36(1): 38–56. DOI: 10.2307/2137286.
- Meyer Ilan H.** 2003. “Prejudice, social stress, and mental health in lesbian, gay, and bisexual populations: Conceptual issues and research evidence”. *Psychological Bulletin* 129(5): 674–697. DOI: 10.1037/2329-0382.1.S.3.
- Mikulska Agnieszka.** 2010. Racism in Poland. Report on research among victims of violence with reference to national, racial, or ethnic origin. Warszawa: Helsińska Fundacja Praw Człowieka. [https://www.stiftung-evz.de/fileadmin/user\\_upload/EVZ\\_Uploads/Publikationen/Studien/Uebersicht-gefoerderte-Studien/Stop-Hate-Crime/poland\\_helsinki\\_english.pdf](https://www.stiftung-evz.de/fileadmin/user_upload/EVZ_Uploads/Publikationen/Studien/Uebersicht-gefoerderte-Studien/Stop-Hate-Crime/poland_helsinki_english.pdf) [dostęp: 29.06.2020].
- Milach Rafał.** 2020. Post z dnia 6 czerwca. [https://www.facebook.com/search/top/?q=rafa%C5%82%20milach%20stop%20calling%20me%20murzyn&epa=SEARCH\\_BOX](https://www.facebook.com/search/top/?q=rafa%C5%82%20milach%20stop%20calling%20me%20murzyn&epa=SEARCH_BOX) [dostęp: 29.06.2020].
- Mizielińska Joanna, Marta Abramowicz, Agata Stasińska.** 2014. Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych. Warszawa: Instytut Psychologii PAN. [http://rodzinyzwyboru.pl/wp-content/uploads/2014/10/Raport\\_Rodziny-z-wyboru-w-Polsce.-%C5%BBycie-rodzinne-os%C3%B3b-nieheteroseksualnych.pdf](http://rodzinyzwyboru.pl/wp-content/uploads/2014/10/Raport_Rodziny-z-wyboru-w-Polsce.-%C5%BBycie-rodzinne-os%C3%B3b-nieheteroseksualnych.pdf) [dostęp: 19.10.2020].
- Mucha Janusz.** 1986. *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowicka Magdalena.** 2017. “‘I don’t mean to sound racist but...’. Transforming racism in transnational Europe”. *Ethnic and Racial Studies* 41(5): 824–841. DOI: 10.1080/01419870.2017.1302093.
- Ohia Margaret A.** 2017. “Racism in public discourse in Poland. A preliminary analysis”. *Edutainment* 1(1): 147–161. <https://e-methodology.eu/index.php/EDUT/article/view/10.15503.edut.2016.1.147.161/pdf> [access: 29.06.2020].
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne.** 2012. Kodeks etyki socjologa. <https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf> [dostęp: 21.08.2020].

- Rhodes Penny J.** 1994. "Race of interviewer effects: A brief comment". *Sociology* 28(2): 547–558.
- Ross Karen.** 2001. "Political elites and the pragmatic paradigm: Notes from a feminist researcher – in the field and out to lunch". *International Journal of Social Research Methodology* 4(2): 155–166.
- Rothblum Esther D., Sondra Solovay.** 2009. *The fat studies reader*. New York: New York University Press.
- Schiebinger Londa.** 2000. "Has feminism changed science?" *Journal of Women in Culture and Society* 25(4): 1171–1175.
- Sue Derald Wing, Christina M. Capodilupo, Gina C. Torino, Jennifer M. Bucceri, Aisha M.B. Holder, Kevin L. Nadal, Marta Esquilin.** 2007. "Racial microaggressions in everyday life. Implications for clinical practice". *American Psychologist* 62(4): 271–286. DOI: 10.1037/0003-066X.62.4.271.
- Surmiak Adrianna.** 2018. "Confidentiality in qualitative research involving vulnerable participants: Researchers' perspectives". *Forum Qualitative Sozialforschung/Forum: Qualitative Social Research* 19(3): 12. DOI: 10.17169/fqs-19.3.3099.
- TheMoolar.** 2020. #DontCallMeMurzyn CZ. 1. <https://www.youtube.com/watch?v=xwIffRmJM0c> [dostęp: 29.06.2020].
- Tolich Martin.** 2004. "Internal confidentiality: When confidentiality assurances fail relational informants". *Qualitative Sociology* 27(1): 101–106.
- Wann Marilyn.** 2009. Foreword fat studies: An invitation to revolution. In: *The fat studies reader*, E.D. Rothblum, S. Solovay (eds.), ix–xxv. New York: New York University Press.

Beata Bielska

**“THE RIGHT NOT TO BE STIGMATISED”. ABOUT THE LANGUAGE USED  
IN RESEARCH AND SOME WAYS OF BUILDING TEAMS  
IN ORDER TO IMPROVE THIS LANGUAGE**

Abstract

The text presents the concept of the right of research participants not to be stigmatised. This is an element of the right not to be exploited and to be protected from harm. The issue is discussed through the analysis of three examples of research projects (on the LGBT\* movement in Poland, on migrants working in Polish academia, and on fat people in Poland). The author also proposes three strategies for building research teams that would enable this right to be implemented. The advantages and disadvantages of these strategies are also discussed.

**Keywords:** vulnerable participants, research ethics, language, minority and dominant group, exploitation and harm